

ks. Paul McGuire SCJ

WOLNOŚĆ, RÓWNOŚĆ, WSPÓŁUDZIAŁ – O. LEON DEHON JAKO PREKURSOR ZMIAN W OFICJALNYM KATOLICKIM NAUCZANIU SPOŁECZNYM

Moim zamiarem jest przedłożenie katolickiego nauczania na temat sprawiedliwości społecznej, w szczególności zaś zastanowienie się nad współczesnym znaczeniem określenia używanego przez o. Dehona: „królestwo Serca Jezusowego w duszach i społeczeństwach”. Za punkt wyjścia posłuży mi artykuł o. Charlesa Currana poświęcony zmianom w oficjalnym społecznym nauczaniu katolickim, jakie zaszły na przestrzeni ostatnich stu lat. Następnie przedstawię szczegółowo przemówienie Leona Dehona do alumnów Kolegium św. Jana we wrześniu 1907 roku. Wreszcie zakończę związłym omówieniem położenia ubogich pracowników w moim własnym kraju i oceną, jaki wpływ mogą mieć społeczne rozwiązania z przeszłości na obecną sytuację w Ameryce. Waszej opinii pozostawiam możliwość ich zastosowania w Polsce.

Zmiany w oficjalnym społecznym nauczaniu katolickim

W eseju zatytułowanym *Zmiana antropologicznych podstaw katolickiego nauczania społecznego*¹ o. Charles Curran podkreśla panującą w przeszłości powszechną niechęć do przyznania istnienia jakiegokolwiek rozwoju papieskiego nauczania społecznego. Nie tylko papieże ciągle podkreślali ciągłość ze swoimi „szczęśliwej pamięci poprzednikami”, ale także katolicki komentatorzy często byli bezkrytyczni i nie potrafili dostrzec historycznych okoliczności, które warunkowały to nauczanie. Jednakże od lat sześćdziesiątych „nastąpił tak wyrazisty rozwój, że nikt nie mógł zaprzeczyć jego istnieniu” (s. 171-172).

Curran wskazuje na ostry kontrast pomiędzy listem apostolskim papieża Pawła VI *Octogesima adveniens* (1971) i rozległym nauczaniem zawartym w encyklikach Leona XIII. Cytuje tu następujące słowa Pawła VI: „Podczas gdy postęp naukowy i techniczny przemienia otoczenie człowieka, jego sposoby poznawania, pracy, spożycia i stosunki międzyludzkie, człowiek postawiony w tych nowych warunkach przejawia podwójną tendencję, i to tym silniej, im bardziej postępuje naprzód jego poznanie świata i wykształcenie: dążenie do równości społecznej i udziału w zarządzaniu; oba te dążenia są wyrazem godności i wolności człowieka”²².

Paweł VI, podobnie jak jego poprzednicy, podkreśla prymat godności ludzkiej jako niezbywalnego daru udzielonego każdemu człowiekowi, ale w przeciwieństwie do Leona XIII i jego poprzedników, stwierdza on, że wolność, równość i aktywne uczestnictwo w życiu społecznym i politycznym stanowią konstytutywny element ludzkiej godności. Leon XIII żył w wieku, w którym liberalizm kultywował indywidualny osąd i dbałość przede wszystkim o swoją korzyść jako najwyższe wartości, odrzucał więc bądź minimalizował pojęcie wolności, równości i uczestnictwa, ponieważ postrzegał te idee jako źródło wszystkich problemów w nowoczesnym społeczeństwie (s. 174). Przypatrzmy się jego stanowisku wobec tych pojęć.

Wolność. Papież Leon XIII potępił nowoczesne prawo do wolności jako próbę przywłaszczenia suwerenności należnej Boskiej prawdzie i zastąpienia jej indywidualną opinią. Dla niego wolność kultu jest odmową czczenia jedyne prawdziwego Boga w sposób, jaki on sam wskazał jako słuszny. Wolność słowa i prasy miałyby pomniejszyć i zaciemnić prawdę, przyznając błędowi równe prawo istnienia, powodując w ten sposób zamieszanie w ludzkich umysłach. Jedyną prawdziwą wolnością sumienia jest wolność poznawania woli Boga, podążania za nią i posłuszeństwo Jego przykazaniom. Według tego, co sądził papież Leon XIII, nowoczesne pojęcie wolności jest próbą wyzwolenia się spod Boskiej władzy, aby każdy mógł postępować według własnej przyjemności (s. 172-173).

Równość. Jeśli Leon XIII nie odrzucił całkowicie pojęcia równości, to jednak minimalizował je i podkreślał, że nierówność – w sile, inteligencji, charakterze – jest naturalna. W jego hierarchicznym obrazie społeczeństwa owe naturalne nierówności implikują nierówności społeczne, których istnienie jest konieczne do tego, aby każdy mógł wypełnić

właściwą sobie rolę i funkcję. Curran przytacza wniosek papieża: „jako, że nie wszyscy posiadają takie same zdolności... jest ze wszech miar odrażające usiłowanie, aby wszystkich podciągnąć pod jedną miarę i rozciągnąć całkowitą równość na instytucje życia obywatelskiego” (s. 173). Innymi słowy, ludzie nie mają prawa równego dostępu do dóbr społecznych, ponieważ wrodzona nierówność czyni ich niezdolnymi do korzystania z tych dóbr. Jakkolwiek potwierdza, że wszystkie istoty ludzkie są równe pochodzeniem, naturą i przeznaczeniem, to jednak niektóre z nich naturalnie będą znosić większe trudności i cierpienia z powodu wrodzonych braków, zdolności czy talentów.

Uczestnictwo. Podobnie jego hierarchiczna wizja społeczeństwa powstrzymywała go przed całkowitym przyjęciem nowoczesnego wezwania do pełnego udziału wszystkich w życiu społecznym i politycznym. Utrzymał zakaz swoich poprzedników dotyczący uczestnictwa katolików we włoskiej polityce, ale później będzie przynaglał katolików w innych krajach, zwłaszcza we Francji, do pełnego włączenia się w publiczne życie społeczne³. Curran zaznacza, że typowym słowem, którego używa papież Leon XIII w odniesieniu do rządzących, jest *principes*, łacińskie określenie książąt, patrycjuszów, znakomitych mężów. W opinii papieża większość jest ludzi podobna do niewykształconych dzieci, potrzebujących nieustannej opieki i przewodnictwa klas wyższych, którym winni są wdzięczność i szacunek. Ludzie nie tylko byli uważani za niezdolnych do samodzielnego poprowadzenia swoich spraw, ale także ich udział w życiu społecznym i politycznym był postrzegany jako zagrożenie dla stabilności. Uznanie suwerenności ludu oznaczałoby, że nie jest on już zobowiązany do posłuszeństwa Bożemu prawu w życiu osobistym i społecznym, co w konsekwencji prowadziłoby do zastąpienia Boga panowania panowaniem większości (s. 173-175).

Oddając sprawiedliwość papieżowi Leonowi XIII, trzeba przyznać, że jego krytyka liberalizmu poprawnie rozpoznawała problemy, które pojawiają się, jeśli nie zostaną poskromione przez prawodawstwo, a które dotyczą wspólnego dobra i pojęcia obowiązków proporcjonalnych do praw. W XIX wieku było to nie tylko czysto teoretyczne zagadnienie, Kościół i społeczność świecka cierpiały z powodu praktycznego zastosowania liberalnych zasad. Łatwo zrozumieć, że mentalność obłożonej twierdzy mogła się pojawić w sytuacji, w której potężne siły nacierające z róż-

nych stron powodowały dogłębne i gwałtowne zmiany społecznego, ekonomicznego i politycznego krajobrazu. Zwyczajową odpowiedzią papieża na te zagrożenia było potwierdzenie potępienia i reafirmacja tradycyjnych kościelnych zasad i uprawnień. Jeden z ówczesnych dzienników włoskich napisał o nim: „Nowy papież nie rzuca kłąt, nie grozi... Forma jest słodka, ale substancja jest absolutna, twarda, nieprzejednana”⁴. Okazywał również zdolność klasyfikowania liberalnych ekscesów i przyznał ograniczone miejsce nowoczesnemu żądaniu wolności, równości i uczestnictwa.

Zwłaszcza encyklika *Rerum novarum* (1891), poświęcona prawom robotników, jest kamieniem milowym, który pozwoli Kościołowi XX wieku pokonać rozdział pomiędzy słusznym dążeniem do samookreślenia i nieokreślonym pragnieniem autonomii. Ponadto, aby potwierdzić podstawowe prawa jednostek, encyklika z ostrożnością stwierdza, że jeśli kiedykolwiek prawa i interesy jednostek lub grup ludzi są zagrożone przez niesprawiedliwość, której nie można usunąć na innej drodze, „państwo powinno bardzo pilnym staraniem i opieką otoczyć pracowników najemnych, stanowiących masy ludności biednej”(29)⁵. W poszanowaniu równości papież, we właściwym sobie stylu, uznaje wrodzone różnice w zdolnościach i dobrobycie, ale deklaruje, że prawa i interesy są jednakowe dla wszystkich, „tak dla wielkich, jak i dla maluczkich. Proletariusze mianowicie na podstawie prawa natury na równi z bogatymi obywatelami państwa stanowią prawdziwe i żywe jego części... tak też jasnym jest, że władza publiczna nie powinna w swej działalności pomijać dobra i pożytku proletariatu. Nie czyniąc tego, gwałci sprawiedliwość, która każe każdemu oddać to, co mu się należy” (27). Upomina się o godziwą płacę (34) i uznając prawa pracowników do organizowania się w związki i inne stowarzyszenia dobroczynne służące ochronie ich praw (36), potwierdza, że uczestnictwo w określeniu własnego losu jest istotnym aspektem ludzkiej godności.

Z dystansu ponad stu lat pierwsze kroki papieża Leona XIII w kierunku wolności, równości i uczestnictwa mogą nam się wydać przesadnie ostrożne, nie możemy jednak zapominać, że nie tylko modyfikował oceny poprzedników, ale i swoje wcześniejsze. Opublikowanie encykliki *Rerum novarum* wywołało w świecie rzymskiego katolicyzmu szokującą

fale, zwłaszcza we Francji, gdzie, musimy to uczciwie uznać, nie została ona zaakceptowana przez większość hierarchów i wiernych. Żywym świadectwem emocji, jakie wywołała, jest fragment powieści Georges'a Bernanos *Pamiętnik wiejskiego proboszcza*, przedstawiający scenę, w której tytułowy proboszcz odwiedza starszego księdza, a ten mu tłumaczy: „Na przykład słynna encyklika Leona XIII, *Rerum novarum*, wy czytacie to ze spokojem, obojętnie jak pierwszy lepszy wielkopostny list pasterski. Gdy to się ukazało, kochaneczku, zdawało się nam, że ziemia zatrzęsała się pod nogami. Co za entuzjazm! Byłem wtedy proboszczem w Norenfontes, w zagłębiu górniczym. Ta myśl, taka prosta, że praca nie jest towarem podległym prawu podaży i popytu, że nie można spekulować na zarobkach, na życiu ludzkim jak na zbożu, cukrze lub kawie, to poruszyło do głębi sumienia, uwierzysz? Za wyjaśnienie tego z ambony słuchaczom ogłoszono mnie socjalistą i prawomyślni chłopci spowodowali moją niełaskę w Montreuil”⁷⁶.

Przesłanie papieża Leona XIII była odważne jak na tamte czasy i stało się fundamentem przyszłego rozwoju ideałów wolności, równości i uczestnictwa na II Soborze Watykańskim i w pismach społecznych papieży, zwłaszcza od Jana XXIII.

Wystąpienie Leona Dehona w Kolegium św. Jana (wrzesień 1907)

Biorąc pod uwagę krytykę społecznego nauczania Charlesa Currana, a zwłaszcza jego twierdzenie, że nie doceniało ono znaczenia wolności, równości i uczestnictwa, chciałbym teraz przedstawić i zanalizować przemówienie o. Dehona wygłoszone w 1907 roku, cztery lata po śmierci Leona XIII. Oceniane z punktu widzenia stylu, długości, audytorium, do którego było skierowane, trudno traktować je jako najważniejsze określenie jego postawy w zakresie kwestii i wartości społecznych. Liczy ono zaledwie trzy tysiące słów. Nie jest to wystąpienie akademickie, jak to było w przypadku konferencji rzymskich. Nie ma też charakteru szczegółowej analizy i brak mu precyzji właściwej wielu wystąpieniom o. Dehona podczas kongresów społecznych we Francji. Tym niemniej ks. A. Perroux SCJ, który wydał ten tekst i opatrzył komentarzem w jednym z ostatnich numerów „Dehoniana”, powiedział o nim: „Znajdziemy tu

wszystko, co chcielibyśmy odkryć na nowo. Jest to jedno z najważniejszych przemówień wygłoszonych w czasie spotkań z alumnami²⁷.

Wystąpienie o. Dehona można określić jako poobiednie przemówienie. Jako takie nie jest ułożone według klasycznych szkolnych reguł. To rodzaj wystąpienia, które można usłyszeć w klasie lub szkolnej auli. Zbudowane jest na kształt utworu muzycznego, w którym występuje główny temat, powracający w różnych wariacjach na przestrzeni całego utworu. Jego kształt, ton i zabarwienie są określone w dużym stopniu przez słuchających. We wrześniu 1907 roku przypadała trzydziesta rocznica założenia Kolegium św. Jana, co oznacza, że większa część alumnów słuchająca słów o. Dehona tego dnia to byli młodzi mężczyźni między dwudziestym a trzydziestym rokiem życia. Tonacja wystąpienia została dostosowana do audytorium.

Przemówienie wywarło duże wrażenie, chociaż nie od razu można dostrzec źródła jego siły. Jako seminarzysta Leon Dehon czytał i komentował *De doctrina christiana* św. Augustyna. Dzisiaj to dzieło niewiele może nam powiedzieć o treści i znaczeniu doktryny chrześcijańskiej, ale jest znaczące w ukazaniu skutecznej metody chrześcijańskiego nauczania. Ojciec Dehon (NHV VI, 27-28) sporządził specjalne notatki mówiące o tym, że św. Augustyn podkreślał, iż orator będzie utrzymywał uwagę słuchaczy i przedłuży ją, osiągając potrójny cel: nauczania, zachwycenia i poruszenia (4,74), później sformułuje ją w następujący sposób „Być słuchanym ze zrozumieniem, z przyjemnością i w posłuszeństwie” (4,87)⁸.

Ten potrójny cel jest widoczny w przemówieniu o. Dehona do alumnów. Jako nauczyciel wskazał na błędy popełnione przez minione pokolenia katolików, którzy uparcie odrzucali demokratyczną formę rządów, oczekując na powrót monarchii, przedstawił im pewne problemy, z jakimi borykają się ubodzy robotnicy, i wskazał praktyczne środki, które mogłyby poprawić ich położenie moralne i materialne. Dążył do bezpośredniego osobistego zaangażowania słuchaczy, przypominając, że jedynie młodzi ludzie mają pasję i entuzjazm, których wymagają współczesne czasy. Następnie przeszedł do konkretnych przykładów z przeszłości i współczesności, pokazując, dlaczego pewne wydarzenia znalazły szczęśliwy finał, a inne nie. Przede wszystkim zaś ukierunkowywał ich na konkretne działania, porządkując wszystkie dane i argumenty z pasją

i przekonaniem jasno widocznymi również w ukazywaniu zamierzonego celu oraz kierujących nim motywów oraz niezłomności zasad. Trudno sobie wyobrazić, żeby dwudziesto- i trzydziestoletni mężczyźni nie czuli się poruszeni po wysłuchaniu jego przemówienia.

Przewodni temat swojego przemówienia o. Dehon sygnalizuje w paragrafie siódmym (w przypisie: „Główne, podstawowe i niezmiennie pragnienia ludzi mogą być sprowadzone do trzech...”)⁹. W tym fragmencie są zawarte trzy podstawowe idee. Ojciec Dehon stwierdza, że ludzie pragną trzech reform społecznych: reprezentatywnej formy rządów, równości wobec prawa i wolności stowarzyszeń. Innymi słowy: reprezentacja, równość i wolność są trzema społecznymi reformami, jakich pragną ludzie. Problematyka tego paragrafu, którą należy odróżnić od jego szczegółowych koncepcji, a więc ogólna problematyka całego wystąpienia, traktuje o tym, że te dążenia ludzi są prawomocne i katolicy winni je praktycznie i skutecznie wspierać. Powinni to uczynić z dwóch powodów: po pierwsze, kierunek zmian społecznych nie jest określony jedynie przez to, co ma się wydarzyć w przyszłości, ale wskazują go wartości uznane przez chrześcijańską tradycję i w niej zakorzenione; po drugie, zaniechanie wsparcia tych wysiłków wypacza przesłanie ewangeliczne i czyni daremnymi wszystkie wysiłki ewangelizacyjne, powodując ciągłe odchodzenie ludzi od Kościoła.

Ten paragraf nabiera dodatkowego znaczenia, jeśli odczytamy go w połączeniu z twierdzeniem Currana, że początkowe poparcie Kościoła dla idei wolności, równości i uczestnictwa było słabe i nieprzekonujące. Pomimo prawdziwej śmiałości inicjatyw encykliki *Rerum novarum* Leona XIII, potrzeba było blisko osiemdziesięciu lat, zanim te wartości zostały całkowicie przyjęte i przebyły długą drogę, aby zmienić kościelną praktykę i politykę. Już w cztery lata po śmierci papieża Leona XIII o. Dehon wysuwa postulat demokratycznego udziału w podejmowaniu decyzji, równości w sprawach ekonomicznych i politycznych oraz wolności stowarzyszania się jako elementów tworzących jego program chrześcijańskiej odnowy społecznej. Warto dokładniej przestudiować tekst o. Dehona, aby się przekonać, że treść jego propozycji i sporządzona przez Currana lista zmian w oficjalnym nauczaniu Kościoła są do siebie podobne nie tylko w sferze werbalnej.

Ojciec Dehon na początku tłumaczy młodym ludziom, że przygotował swoje wystąpienie specjalnie dla nich. Nie są oni młodymi, którzy zestarli się przed czasem, i dlatego powinni trwać w swojej młodości i na zawsze takimi pozostać. Niejednokrotnie cechy młodości są przesadnie podkreślane, lecz ich młodzieńczy entuzjazm ma trwałą wartość, gdyż łatwiej temperować ich porywczosć niż wykrzesać ją z niczego. Ojciec Dehon potwierdza, że pozycja ich grupy społecznej jest pomniejszona, ale ciągle znacząca i kiedy podejmują konkretną pracę, mogą stanowić pozytywną siłę dążącą do zmian na lepsze. Dlatego powinni wzmóc wysiłki w tym kierunku. Katolicy poprzednich pokoleń nie byli efektywni w swych działaniach, ponieważ trwali przy przestarzałych przekonaniach i projektach¹⁰.

Następnie, po zarysowaniu głównego tematu i nakreśleniu wiodących idei, przeszedł do bardziej szczegółowego opisu trzech proponowanych reform społecznych. Stwierdził, że „ludzie uświadomili sobie własną godność i prawa”, wiedzą, że mają słuszne prawo domagać się równego statusu i ochrony w społeczności. W odniesieniu do sytuacji ekonomicznej „opowiadają się za system uczestnictwa”, planowaniem podziału zysków, zamiast czystego najemnictwa; w polityce opowiadają się za republiką, która jest reprezentatywną formą sprawowania rządów. Dzięki produkcji uczestniczą w podziale dóbr, a przez udział w procesie legislacyjnym poprzez wybory obywatele i robotnicy „mogą stać się światłymi przedstawicielami” w kształtowaniu własnej przyszłości¹¹.

Papież Leon XIII potępił rozdział Kościoła i państwa¹², o. Dehon natomiast popierał tę koncepcję, zwracając jednak uwagę na niebezpieczeństwa tej polityki, prowadzonej zwłaszcza we Francji. Takie jest również aktualne stanowisko hierarchii kościelnej we Francji. W liście duszpasterskim z 1997 roku biskupi uznali, że prawo o rozdziale Kościoła i państwa był „instytucjonalnym rozwiązaniem, które dało katolikom francuskim możliwość bycia lojalnymi obywatelami” i potwierdzili, że świeckość przyniosła dobre efekty, uznając równocześnie, że w swoich początkach była ona antykatolicką ideologią dążącą do zniszczenia Kościoła¹³. Ojciec Dehon kontynuuje, twierdząc, że kiedy ludzie będą lepiej wykształceni, zaczną dążyć „do uczestnictwa w działaniach politycznych

i ekonomicznych... i do przedstawienia swojego stanowiska w kwestii wielkich reform społecznych, które utwierdzały ich w walce⁷. Nawołuje również do dokładniejszej analizy sytuacji, dlaczego w pewnych gałęziach przemysłu robotnicy mają się dobrze, a w innych nie¹⁴.

Dalej odwołuje się do aktualnego papieża (Piusa X) i jego poprzedników zachęcających katolików do zaangażowania w kształtowanie przyszłości, która należy do demokracji, społecznego postępu i praw robotników do samookreślenia się. W następnych kilku paragrafach przywołuje diecezję Bergamo, w północnych Włoszech, przedstawiając ją jako świetlany przykład tego, co można osiągnąć dzięki aktywnemu uczestnictwu katolików w życiu społecznym. Cytuje nauczanie papieża Leona XIII, który twierdził, że stopniowe polepszenie sytuacji społeczeństwa, dzięki równemu uczestnictwu w decyzjach ekonomicznych i politycznych znajduje fundament w ewangelicznych zasadach i dodaje, że jedynie chrześcijańska tradycja dostarcza stosownych środków umożliwiających osiągnięcie tego celu¹⁵. Ostatnia część „Naprzód, dzieci światłości” ma bardziej retoryczny charakter i stanowi dla słuchaczy zachętę do unikania błędów przeszłości i do brania przykładu z heroicznych postaci, dzięki którym Francja została nazwana „najstarszą córą Kościoła”, którą to rolę musi koniecznie wypełnić w przyszłości.

Zakończenie: Doniosłość wizji Leona Dehona dzisiaj albo *Plus ça change, plus c'est la même chose*

W sposób oczywisty świat dzisiejszy jest inny niż sto lat temu. Jednakże ten truizm nie powinien czynić nas ślepyimi wobec szokujących warunków życia biednych robotników nawet w Stanach Zjednoczonych, przygnębiająco podobnych do tych, które o. Leon Dehon chciał zmienić we Francji ubiegłego wieku. Centralnym tematem katolickiego nauczania społecznego jest zagadnienie ludzkiej pracy. Dzieje się tak, odkąd Leon XIII wydał encyklikę *Rerum novarum*, której oficjalny tytuł brzmi *Encyklika o kwestii robotniczej*. Z całym prawdopodobieństwem pozostanie to głównym tematem w przyszłości. Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens* (1981) stwierdza po prostu, że „praca jako problem

człowieka znajduje się na pewno w samym centrum owej kwestii społecznej” (n. 2).

Książką, która opisuje wytrwałą, ciężką egzystencję biednych robotników, jest praca Barbary Ehrenreich *Nickel and Dimed. On (Not) Getting by in America (Pięciocentówka i dziesięciocentówka: o możliwości (nie)przeżycia w Ameryce)*¹⁶. Poszukiwała ona pracy w trzech różnych stanach, wykonywała trzy różne rodzaje pracy, chcąc zarobić wystarczającą ilość pieniędzy na przeżycie miesiąca i opłatę czynszu. Pracowała jako kelnerka w restauracji w Key West na Florydzie, była zatrudniona jako sprzątaczką w Portland (Maine) i podjęła pracę w Wall Mart w Minneapolis (Minnesota). Jej poszukiwanie pracy w każdym stanie przebiegało według podobnego schematu. Pierwszym wyzwaniem, często najtrudniejszym, było znalezienie mieszkania. Wynajęcie mieszkania jest uznawane za możliwe pod warunkiem, że jego cena nie przekracza jednej trzeciej osobistych dochodów, ale większość biednych musi na nie wydać ponad 50 procent dochodów. Za podejmowaną pracę otrzymywała zwykle 6-7 dolarów za godzinę, sumę, która jej i wielu innym nie pozwalała przeżyć miesiąca, przez co byli zmuszeni podejmować dodatkową pracę. W żadnej z tych miejsc zatrudnienia nie miała ubezpieczenia zdrowotnego. Każda praca była wyczerpująca pod względem fizycznym. Wielu robotników używało środków przeciwbólowych, aby móc funkcjonować w ciągu całego dnia.

Mówiła, że najbardziej ją zaskoczyło i dotknęło „to, że trzeba było zrezygnować z fundamentalnych praw i... godności”. Musiała zgodzić się na kontrolowanie portfela, szafki, poddać się testowi na narkotyki, odpowiadać na osobiste pytania, poddać się zakazowi rozmowy z innymi pracownikami, była nastawiana przeciw organizacjom (s. 208-209). Zszokowana i skonsternowana odkryła, że nisko opłacani robotnicy „mieszkają w miejscu, które nie jest ani wolne, demokratyczne. Kiedy wchodzisz tam, gdzie praca jest źle opłacana... pozostawiasz za drzwiami wiele praw obywatelskich, zostawiasz Amerykę i to wszystko, co powinna reprezentować, i uczysz się, jak trzymać buzię zamkniętą na kłódkę, dopóki nie zakończysz pracy na swojej zmianie” (s. 210). To jest świat, który stworzył nie tylko ekonomię, ale i kulturę opartą na skrajnych nierównościach (s. 212). Wolność, równość i demokratyczne uczestnictwo: trzy wielkie zdobycze katolickiego nauczania społecznego od czasów Leona XIII, trzy

zasadnicze elementy programu odnowy społecznej o. Dehona są trzema elementami, których brak dostrzegła Barbara Ehrenreichs w środowisku nisko opłacanych pracowników. Ich brak tkwi u korzeni ekonomicznego ubóstwa i moralnej degradacji, które spychają ludzi do podklasy. Wiek temu o. Leon Dehon określił uczestnictwo w decyzjach, wolność stowarzyszeń i równość polityczną jako fundamentalne prawa przynależne pracownikom i takie reformy ciągle są pilną koniecznością dla milionów pozbawionych wszystkiego, otrzymujących niewolnicze wynagrodzenie, pracujących obecnie bez nadziei w Stanach Zjednoczonych.

Tłum. z języka angielskiego
ks. Zbigniew Morawiec SCJ

Przypisy

¹ Ch.E. Curran, *Change in Official Catholic Moral Teachings. Readings in Moral Theology No. 13*, New York: Paulist Press, 2003, s. 171-194. W tej części będziemy odnosić się do tego artykułu.

² P.P. Vi, *Octogesima adveniens*, n. 22, red. D.J. O'Brien, T.A. Shannon, *Renewing the Earth. Catholic Documents on Peace, Justice, and Liberation*, Garden City, NY: Image Books, 1977, s. 364.

³ Por. E. Duffy, *Saints and Sinners. A History of the Popes*, New Haven: Yale University Press, 2001, s. 307, 309.

⁴ Cyt. za: tamże, s. 307.

⁵ D.J. O'Brien, T.A. Shannon, *Catholic Social Thought. The Documentary Heritage*, Marynoll NJ: Orbis Press, 2003, s. 26-28.

⁶ G. Bernanos, *The Diary of a Country Priest*, tłum. P. Morris, Garden City, NY: Image Books, 1974, s. 45.

⁷ *Présentation du Discours du 8 Septembre 1907*, „Dehoniana” 2002/1, s. 24.

⁸ Saint Augustine, *On Christian Teaching*, tłum. R.P.H. Green, New York, Oxford University Press, 1997.

⁹ L. Dehon, *Discours aux Anciens Élèves de Saint-Jean*, „Dehoniana” 2002/1, s. 29. W wersji angielskiej brzmi to następująco: „The dominant, basic, and persistent aspirations of the people can be reduced to three. They resolutely and insistently want to maintain a representative form of government that achieves (in principle at least) political equality; they want freedom of association and they want social reforms. If the people realize that we are sincerely (and also resolutely) prepared to support their wishes and demands, they will come back to us in the long run. But if they suspect us of being opposed and hostile to their claims, they will turn away from us and continue to vilify and despise a religious society in which they see only a stranger who is allied with the fortunate of this world and is an enemy of social progress”.

¹⁰ Tamże, s. 27-29.

¹¹ Tamže, s. 30.

¹² Cf. M.J. Schuck, *That They Be One. The Social Teaching of the Papal Encyclicals 1740-1989*, Washington, DC Georgetown University Press, 1991, s. 61, 100 n. 39.

¹³ *Proposer la Foi dans la Société Actuelle. Lettre aux Catholiques de France*, Cerf, Paris 1997, s. 27.

¹⁴ L. Dehon, „Dehoniana” 2002/1, s. 30-31.

¹⁵ Tamže, s. 33-34.

¹⁶ B. Ehrenreich, *Nickel and Dimed. On (Not) Getting By in America*, New York: Metropolitan Books, 2001.